Stanisławów, dnia 11. października 1885. Rok I.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi:

W miejscu:

całorocznie	4 złr.
półrocznie	2 „
ćwierćrocznie	1 „

Z przesełką pocztową:

całorocznie	4 złr 60 cnt.
półrocznie	2 „ 30 „
ćwierćrocznie	1 „ 15 „

Odpowiedzialny redaktor:

Kajetan Kuliński.

Cena ogłoszeń.

Od objętości wiersza (petit) . . 5 cnt.

Reklamy, nekrologie, korespondencye prywatne — po 10 cnt. od wiersza.

Rękopisma nie zwracają się.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy uprzejmie o złożenie przedpłaty, celem uregulowania nakładu. Kto dotąd nie uiścił prenumeraty, nie otrzyma już dalszych numerów „Kroniki“.

Administr. „Kroniki“.

Wybór posła sejmowego.

II.

W poprzednim artykule zapowiedzieliśmy, że w dalszem omówieniu sprawy wyboru posła sejmowego z miasta Stanisławowa wskażemy, jakich zasad i cnót obywatelsko-narodowych powinien być ten, którego wybrać należy. — Przystępujemy więc dziś do wymienienia tych warunków dostąpienia godności sejmowego posła ze Stanisławowa, — a za takie uważamy:

a) Poseł nasz, winien być mężem udowodnionych, stałych zasad liberalno-demokratycznych,— a miarą ich niech będzie dotychczasowa jego przeszłość w życiu publicznem.

b) Powinien być mężem niezawisłego stanowiska, — nie zostawać w służbie państwowej i t. p.

c) Nie być karyerowiczem lub finansierem, mającym własne „ja“ a nie dobro kraju i miasta na względzie.

d) Obeznany dokładnie z biegiem spraw krajowych i interesów naszego miasta.

e) W Sejmie nie należeć do dotychczasowej zakonserwatywnej większości, do której mamy słuszny i wielki żal, za jej sprzeciwianie się powiększeniu liczby posłów z miast i za wiele innych, wcale nieliberalnych i niedemokratycznych, co gorsza niemal reakcyjnych prądów; przeciwnie przystąpić do opozycyjnej, gorętszej mniejszości i nie tylko swoją figurą, lecz słowem i czynem być jej pomocnym.

f) Co do braci Rusinów, obowiązany należeć do tego stronnictwa, które dąży do załatwienia już raz stanowczo słusznych ich żądań; — uważać tę sprawę za piekącą, dla ogólno-narodowych interesów i wspólnej naszej przyszłości niezbędną.

g) Mieć za sobą dowody potrzebnych do posłowania zdolności; nie figuranta nam bowiem, (jakich w naszym Sejmie i tak niestety za wiele,), ale wymownego rzecznika potrzeba.

Byłoby jeszcze wiele innych, choć pomniejszych, lecz też ważnych wymogów do określenia, — ramy pisma naszego nie dozwalają nam jednak wdawać się w takowe, i dla tego poprzestajemy na pożyszych głównych. Dziś nie oświadczamy się jeszcze zgoła za żadnym kandydatem, chcemy wpierw wybadać opinię poważnych wyborców, zrobić sumienny przegląd zgłoszonych jawnie a nie pokątnie kandydatów, — oczekujemy na zdanie komitetu wyborczego, o którego zawiązaniu nie wątpimy, — a potem dopiero wypowiemy jawnie i śmiało bez oglądania się na jakiekolwiekbądź względy, na kogo głosować mamy!

SPRAWY WYBORCZE.

Na brak kandydatów do krzesła poselskiego w sejmie krajowym, nie może się Stanisławów użalać. Dotąd wiadome nam następujące kandydatury: 1) Dr. Alfred Zgórski, dyrektor banku krajowego, zalecany ze Lwowa. 2) Dr. Ignacy Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa. 3) Dr. Henryk Zathey, c. k. notarjusz i 4) Ks. Tomasz Dąbrowski, katecheta gimnazyalny, — dla którego deputacya „Koła mieszczańskiego“ złożona z pp. profesora Świderskiego, tudzież mieszczan Szwabowicza i Ziarkiewicza zażądała już od p. Fischlera poparcia ze strony izraelickich wyborców. — Oprócz powyższych, są jeszcze kandydatury pp. 5) dr. Zygmunta Mroczkowskiego, lekarza, 6) dr. Walerego Szydłowskiego, adwokata i wiceburmistrza, oraz 7) radcy sąd. Malarkiewicza, podnoszone mimo ich wiedzy.

Z miasta 8. paźdz.

W obec tworzących się kółek zamyślających popierać tą lub ową kandydaturę poselska oświadczyć wypada, że postępowanie takie jest niele-

Z pamiętnika SEKRETARZA GMINNEGO.

(Humoreska współczesna).

Panie dobrodzieju, — znowu dzisiaj zirytowałem się nadzwyczajnie, — i to w kancelaryi. Jedni twierdzili, że aż pozieleniałem ze złości, inni — żem pożółkł — słowem, że mieniłem się jak kameleon w rozmaite kolory, przybierałem coraz nowe barwy; mówiono ogólnie, że ktoś nastąpił mi na same nagniotki. Mój bo pisarz Krętarski, ma dziwną w tem uciechę, przedkładać mi jakieś tam prowincyonalne zadrukowane bibuły, które przegląda na poczcie, a w których prawie co numer zarzucają nam, prawdziwym opiekunom gminnych interesów, próżniactwo, sobkostwo i zacofanie; że większa część pośród nas robimy ot — aby zrobić jak „bywało — taj tylko“... Ztąd to owa niby nędzota moralna i materyalna w kraju, a postęp autonomiczny zatamowany, źródło dobrobytu przepada...

Tak też i dziś, patrzcie, cała kolumna w głupiej ścierce zadrukowanej, traktuje kilku sekretarzów, ba i mnie jakobyśmy rzeczywiście cieszyli się tem więcej — im mniej inteligencyi i rozumnych członków w radzie posiadamy. Co za prawo? Czegoby jeszcze nie stało!

Nas nazywać zacofańcami, sobkami, żyjącymi sokami gminnymi, lękającymi się pracy. Czy dla tego, że ci gazetnicy nic nie mają lepszego do roboty, jak tylko — pisać i drukować dzień i noc o gminach — myślą że i człowiek tak jak oni — wyżyć potrafi!?... Mówią że pracują dla ludu, — a toż to lepiej, że lud pracuje dla nas! Co za niepraktyczni. Inaczej musi nastać komunizm, socyalizm i anarchia. Oj! lepiej dawniej było!...

Nie ma to zresztą — jak gazeta, co podaje trzy arkusze druku; pełno tam konwokacyj, konkursów, edyktów, ogłoszeń, licytacyj, gończych listów, wszystko to płacą strony — płacą prawda i gminy, — ale bo warta... Jedyna to gazeta na cały kraj! Chociaż nie czytuję pierwszych jej stronnic nigdy, wiem prawie pewnie, że nie dotknie nigdy spraw żadnej gminy. Nie prawi tam o jakichś pracach organicznych — bo to głupstwa — panie dobrodzieju, a tem większe jakiś tam patryotyzm. Co komu z tego?...

Powiedziałem Krętarskiemu, że jest tym — czego tu wypisać nie mogę na razie, i wytłumaczyłem mu, że chociaż tam jakiś małomiejski gazetnik drukuje na nas banialuki — to *z tego nikogo głowa nie zaboli*, a tem mniej człowieka, niemającego zbyt wiele mózgu do rozporządzenia. Po tem odwróciłem się i zacząłem dalej przeglądać akta, uspokojony nieco tem, że przynajmniej na Krętarskim, który potajemnie uśmiechał się i kiwał chytrze głową — odjeść się mogłem.

Wszakże „praca“ nie szła mi już jakoś tego dnia od ręki, roznerwowałem się i po chwili wyszedłem z kancelaryi. Wzruszenie widocznie zaszkodziło mi bardzo, czułem ból głowy i ciśnienie naokoło czoła, jakby obręczą Laokona. Sądziłem, że to przejdzie na świeżem powietrzu i obszedłem grunta, które wynajęte od gminy na spółkę obrabiam z ludźmi, — lecz omyliłem się, bo zdawało mi się ciągle, że noszę żelazną skówkę na głowie. Po godzinie doświadczyłem dziwnego uczucia, mianowicie, jak gdyby głowa moja coraz się zwiększała albo iż przykryłem cudzym kapeluszem swoją łysinę. Zdjąłem go, obejrzałem dokładnie i poznałem bez wątpienia własny kapelusz, a wielki napis „Paris“ świetniał złotemi literami na dnie żółtawej, znanej mi podszewki.

(C. d. n.)

galne, nieobywatelskie, bo kółka te nie upoważnione przez nikogo, same uzurpują sobie prawa przynależne ogółowi obywateli. Złe to tak się zakorzeniło w Stanisławowie, że nikt nań nie zważa i owszem uważa je wielu za zwyczaj ogólnie konieczny. To złe towarzyszyło wyborowi dra Bilińskiego do Rady Państwa, takiż grzech ciężył na komitecie w gruncie rzeczy legalnym, bo wybranym przez Walne Zgromadzenie, popierającym wybór dra Mroczkowskiego, ale postępujący nielegalnie, nietolerancko, bo prócz dra Mroczkowskiego wykluczył wszystkie inne kandydatury jakby sądził, że obywatele Stanisławowa to owce postępujące ślepo za prowodyrami. Tolerancya wolnych obywateli wymaga, aby pozostawić wolność głosowania każdemu, a komitet wyborczy ma jedynie ogłaszać publiczności rezultat obrad swoich, a więc donieść który kandydat przez większość a który przez mniejszość komitetu do kandydatury i ilu głosami przypuszczony. Nic więcej. Komitet polecający gorąco swego kandydata już nie jest tolerancki, a kandydat jego nie jest kandydatem komitetu przedwyborczego jako takiego, ale kandydatem kliki i koteryi. Chcąc na przyszłość postępować po obywatelsku w Stanisławowie nie jak dotąd stronniczo, trzeba przedewszystkiem zwołać walne zgromadzenie obywateli i ponieważ różne będą listy zaproponowane do komitetu przedwyborczego, a mianowicie jedna magistrackiego stronnictwa a druga lista koła mieszczańskiego, które w ostatnich wyborach zwyciężyło — więc ma siły i bezwarunkowo wzgardzone i lekceważone być nie może, wypada do komitetu wybrać członków z list obydwóch, a ten komitet dopiero będzie miał cechę bezstronniczości i wyda orzeczenie, których kandydatów uważa za godnych krzesła poselskiego. Tych kandydatów może być dwóch lub trzech, — obywatele ocenią i rozstrzygną resztę przystępując do urny wyborczej. Co do mnie gdyby mi przyszło dziś stawiać kandydatów poselskich, jestem tego zdania, że wybranym do sejmu powinien być ktoś tutejszy znający interesa gminy i kraju. W Wiedniu godnie zastępować kraj będzie dr. Biliński i nie powstydzi swych wyborców, lubo się z tych wielu z jego poglądami politycznemi nie zgadza; ale w Wiedniu traktować się będzie jedynie polityka ekonomiczna kraju, i w tej mistrzem będzie dr. Biliński. We Lwowie gdzie zwłaszcza na bieżącej sessyi sejmowej odgrywać się będzie i rozstrzygać polityka narodowa, bo układy nastąpić mają z Rusinami co do języka w szkole, trzeba męża tę politykę rozumiejącego. A takim jeżeli i osób dotknąć wypada, był i jest dr. Kamiński, gdyby zaś jego wybór jeszcze nie był na czasie, do sejmu wysłany być powinien *dr. Mroczkowski*, któremu jak wiemy nawet przeciwnicy najwyższe zalety gorącego patryoty-obywatela, postępowo wykształconego, bezstronnie na stosunki narodowe patrzącego męża stanu przyznali, a którego ostatniemi niepowodzeniami podrażnionego, do nowej pracy publicznej zaprosić wypada. *)

Z naszego okręgu wyborczego większych posiadłości, kandyduje pokątnie przeciw pożądanej i poważnej kandydaturze p. Stanisława Brykczyńskiego, marszałka pow. stanisławowskiego, — ex-właściciel Jezierzan p. Stanisław Matkowski. Wprawdzie pojmujemy, że po stracie ojcowizny na najrozmaitsze „sporty", a nie na usługi i potrzeby kraju, dobra to rzecz jakaś „synekurka" n. p. szefa — zastępcy jakiegoś departamentu biurowego w Wydziale krajowym, — jednak pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że w dzisiejszych czasach samo: *„voll"*-, *„halb"*-lub *„viertelblutostwo"* do osiągnienia takich celów, jest niewystarczającem. Nie tracimy zatem wiele słów na omawianie tej niefortunnej kandydatury, która w światłem i patryotycznem kole wyborców wielkiej posiadłości znajdzie i tak należyte ocenienie bez interwencyi dziennikarskiej, i dla tego bez wszelkiej obawy oczekujemy rezultatu wyborczego z tej kuryi.

*) Mimo że nie zgadzamy się z szan. autorem tego artykułu we wielu poglądach, to jednak dając dowód naszej bezstronności, — zamieściliśmy takowy, zastrzegając sobie głos w tej sprawie przy dalszem omówieniu wyboru posła sejmowego z Stanisławowa. (Prz. Red.)

KORESPONDENCYE.

Z Buczacza.

(Alf.) Czyniąc wezwaniu Waszemu zadosyć, chwytam za pióro, by z naszego osławionego ostatniemi czasy przez dzienniki lwowskie Buczacza — donieść też coś o stosunkach miejscowych. Wszak to gród sławny, historyczny, o którym z dawien dawna nucą: „Hej! w Buczaczu na ratuszu, — siedzi kogut w kapeluszu". — Dziś tylko ta mała różnica, że nie kogut, ale nasz p. Stern tam siedzi i gospodarzy jak mu się podoba. Stosunki nasze gminne są istotnie bardzo ciekawe. Nie pojedyńcze korespondencye, ale całe tomy by o nich spisać można. Burmistrz, człek sprytny, zdolny finansista, umie się zastosować z wielką dyplomatyczną wprawą do życzeń a nawet i zachceń tych, którzy dla niego są przełożonymi i koniecznie potrzebnymi, ci zaś odpłacając pięknem za nadobne, patrzą za to na różne jego sprawy przez palce, tolerują nie jedno, coby drugiemu burmistrzowi z pewnością nie uszło. Finanse gminne w najsmutniejszym stanie, policya zaniedbana, porządek, czystość, poniżej wszelkiej krytyki, — słowem nie spisać na wołowej skórze, te wszystkie ujemne strony tej prawdziwej nie autonomii, ale detonomii gminnej.

Niedawno mianowany inspektor policyi gminnej, — widząc iż przy takim ogólnym rozstroju i mieszaniu się do spraw pp. radnych-izraelitów i im podobnych, wpływowych, trudna coś ku lepszemu działać, rusza tylko ramionami, odkłada swe dobre chęci ad feliciora tempora, a złośliwi utrzymują, że w tym tak króciutkim czasie użył tyle dobrego smaku i zapachu, że się już ogląda za pomyślnem wycofaniem z tego „galimathiasu".

Wybory do rady gminnej przeprowadzone przy oświetleniu bengalskiem tylu dziennikarskich telegramów i artykułów, — oczekują teraz na rostrzygnienie wniesionego protestu. Protest ten, nie bez ważnych podstaw prawnych, budzi w pewnych kołach obawy i wątpliwości co do zatwierdzenia wyborów, a przez to i sankcyonowania na dal gospodarki gminnej (recte familijnej) p. Sterna. Niezawiśli wyborcy pokładają wielką nadzieję, że wybory te unieważnione zostaną, — z tąd więc wielka ciekawość a jeszcze większa niecierpliwość co do rezultatu w tej ważnej dla całej przyszłości i rozwoju Buczacza sprawie. Na pierwszy raz poprzestając na tem, następnie omówię naszą gospodarkę gminną bliżej, z szczegółowemi datami, — a te niech świadczą światu o zasługach p. Sterna, n. b. z odwrotnej strony medalu.

— **Buczacz, 9. października.** W obec niedawno oddanych komisyjnie dróg dojazdowych do dworców kolejowych w Jezierzanach i Monasterzyskach, z których ostatnia wykończoną została z pewnym nawet komfortem, dziwnie wygląda dworzec buczacki, do którego w czasie stałej nawet pogody ciężko się dostać pieszym a tem więcej „zaprzęgowym" interesantom. Koszt budowy drogi dojazdowej, zaledwie paręset sążni wynoszącej, jest prawie nic nie znaczącym w stosunku do innych stacyj kolei Stanisławów-Husiatyn.

Mimo bezprzestannych a słusznych sarkań publiczności i skarg urzędów kolejowych, pocztowych i gminnych, nikt nie myśli nawet o zapobieżeniu złemu, nadchodząca zaś jesień grozi zupełnem zerwaniem komunikacyi pomiędzy dworcem i okolicą tutejszą.

Kompetentni winią głównie Wydział powiatowy, recte jego czynnego vice-prezesa doktora medecyny, — Wydział zaś składa winę na c. k. Starostwo, które w samych początkach traktowania tej sprawy sparaliżować miało.

Być może, że głos ten w „Kronice" podniesiony dojdzie do słuchu Władz wyższych, kładąc zarazem tamę nieporadności, niepowołanym zastępcom szerszej okolicy, która na wybudowanie drogi do stacyi Pyszkowce obecnie zupełnie nadzieję straciła.

Tymczasowo pisząc z Buczacza, zaczynam się użalać na dolegliwości nawet koniom namacalne, wkrótce jednak prosić Was będę o otwarcie łamów swoich sprawom, które najapatyczniejszych ludzi bodą, to jest: „naszej polityki i autonomii".

Stowarzyszenie „Gwiazda".

Od roku 1869 istnieje w Stanisławowie stowarzyszenie rękodzielników ku wspólnej nauce i rozrywce pod nazwą *„Gwiazda"*. Pożyteczne i patryotyczne stowarzyszenie to, stałoby dziś bardzo świetnie, gdyby nie experymenta dokonywane na niem w r. 1877 i następnych, przez ówczesnego prezesa ś. p. ks. Bajewskiego, który połączył je (a właściwie utworzył na jego gruncie) t. z. „kółko mieszczańskie". Wówczas posiadała „Gwiazda" ładny inwentarz meblowy, bilard, bibliotekę i t. p. gdy jednak przyszło do niezbędnego rozłączenia „Gwiazdy" i „kółka mieszczańskiego" — wykwitowano i puszczono tę pierwszą z niczem. Dzięki ludziom dobrej woli, nie dano upaść tej pożytecznej instytucyi, zajęto się nią szczerze, i pod prezesem p. dr. Szydłowskim i tegoż zastępcą p. Felicyanem Milerowiczem, tudzież pp. Wiszniowskim i Krzyżakiem, — jęła się „Gwiazda" na nowo rozwijać i podnosić. — Dziś pod troskliwym zarządem pp. Czechowicza i Papierkowskiego, — istnieje znów w pełnym rozkwicie, liczy znaczną ilość członków, posiada własny inwentarz, czytelnię, bibliotekę, — marzy już o nabyciu własnej realności, — słowem stanęła na stopniu dawnej świetności, — którą w części zawdzięcza i opiece zacnych kuratorów swoich pp. dr. Mroczkowskiego, dr. Bilińskiego i dyr. Kopernickiego. — Stowarzyszenie to, ma zarazem kasę wspierania chorych członków, oddającą niemałe usługi cierpiącym. W roku 1884. odbyło się kilka przedstawień amatorskich, wieczorków z tańcami, i wystąpień uroczystych przy narodowych rocznicach. Gdy stowarzyszenie to, mające na celu kształcenie i umoralnienie klasy rzemieślniczej, odznacza się przytem gorącym duchem narodowym, — zasługuje na to, by go szersze koła słowem i czynem popierały.

KRONIKA.

— **Z programu przyjęcia ks. biskupa** dr. Pełesza, mającego przybyć do Stanisławowa w drugiej połowie b. m., podajemy główniejsze ustępy: 1) Przyozdobienie dworca kolejowego. 2) Wzniesienie dwóch bram tryumfalnych, z których jedna w ulicy Romanowskiego (wiodącej z kolei ku miastu) druga w ulicy lipowej, w której położony pałac biskupi. 3) Gmachy miejskie ozdobić chorągwiami, również ubrać ulice któremi przejeżdżać będzie t. j. Romanowskiego, Zabłotowską, Sapieżyńską, Sobieskiego i Lipową, — nadto udekorować plac przed ruską katedrą. 4) Wieczór korowód z pochodniami, muzyką wojsk. (o którą komitet czyni starania) i odspiewanie przez Tow. muzyczne sereuady przed pałacem biskupim. — 5) Oprócz chorągiew, flag i t. p. będą też odpowiednie napisy poumieszczane. 6) Zawiązanie komitetu utrzymania porządku.

— **Spór kasynowy o „Przegląd".** W tutejszem kasynie mieszczańskiem, Wydział tegoż złożony z mężów zacnych i patryotycznych przekonań, licząc się z opinią całego kraju i szłusznem oburzeniem na *„Przegląd"* (czasopismo lwowskie, będące organem naczelnika *„merynosów"* galicyjskich; —) za jego nieuczciwe wystąpienie w sprawie wydalań współbraci z Prus, — uchwalił większością głosów, zaprzestać z 1. bm. dalszej prenumeraty na takowy. Na to dwóch tutejszych księży, znanych z poświęcenia się więcej sprawom świeckim aniżeli własnego powołania, poparci przez garstkę profesorów gimnazyalnych, wniosło protest i zażądali by *„Przegląd"* nadal w kasynie utrzymywano. Żądanie to wywołało znów contr-protest dosadnie umotywowany i podpisany przez kilkudziesięciu członków kasyna. Spór ten przyjdzie pod obrady i rozstrzygnienie pełnego Wydziału kasynowego, który chcąc być konsekwentnym i mając za ten krok przez tak znaczną liczbę członków udzielone niejako votum zaufania, — niezawodnie utrzyma swą pierwotną, uznania godną uchwałę.

— **Oświetlenie ogrodu na wałach** dużą lampą systemu „Siemensa", próbowane w ubiegłym tygodniu kilkakrotnie, nie wywołało spodziewanego efektu i skutku. Podniesiona w czasie tych prób nader trafna myśl p. J. — by lampę tę przenieść i stale oświetlać na placu Potockiego, przed bazarem gdzie największy ruch fiakrów i tylko w czasie festynów używać do ogrodu na wałach, — zasługuje na niezwłoczne wprowadzenie w życie. Przyrząd w ogrodzie może być pozostawiony, a ustawienie jej w miejsce kandelabru przed bazarem, nie pociąga za sobą tak wielkiego wydatku, — natomiast oświeci wspaniale ten ożywiony, obszerny plac, ozdobi miasto i wydana na to kwota nie będzie kilka razy w roku, lecz zawsze oddawać usługę.

— **Missye** odprawiane przez OO. Jezuitów cały ubiegły tydzień w kościele tutejszym ormiańskim, — wabiły liczne grono nabożnych od wczesnego ranka do późnego wieczora. — Otóż wielu z biednych mężów, których dobrodziejki poświęciły cały tydzień konferencyom nabożnym, zasypało nas listami pełnemi skarg i narzekań, na zaniedbanie w skutek tego gospodarstwa domowego, dzieci, kuchni, porządku i t. p. Ten się żali, iż przyszedłszy z biura, zastał jeszcze nie nastawiony rosół, nieposprzątane pokoje, nieumyte i nieczesane dzieci, — ów znów, że zaniedbano pranie, a wskutek tego nie ma na dzisiejsza niedzielę ni czystego kołnierza ni chustki do nosa.— Hola panowie mężowie! Raz w kilku latach można przecież znieść te drobiazgowe niewygódki, a pozwolić wymodlić się dobrodziejkom do sytu.— Za to ale te kazania, — kazania O. Baczyńskiego! — Ile w nich prawdy; jak n. p. w tem wygłoszonem we wtorek (6. b. m.) o godzinie 6. wieczór o tych fraczkach damskich, kuprach, czółenkach sianem wypychanych!!! Lub o tych szarmantach t. j. szatanach czyhających na skórę dziewicy, — lub o tych kawiarkach bawiących gości po nocy i t. p. — Tak żywemi a naturalnemi, prawdziwemi barwami odmalować to złe, potępienia godne, — możliwa li na głębokich studyach dłuższej praktyki własnej, a co połączone ze znakomitą wymową i gestykulacyą, — musi odnieść skutek pożądany! —

— **Teatr ruski** pod dyrekcyą pp. J. Biberowicza i J. Hryniewieckiego, opuszcza nasze miasto jutro, udając się na zimowy sezon do Lwowa.— Liczne dowody sympatyi i uznania, jakiem się to z cennych sił artystycznych złożone Towarzystwo cieszyło, niech będzie zachętą, by i na przyszłość o Stanisławowie nie zapominało.

— **„Sokół" stanisławowski**, towarzystwo gimnastyczne, założone u nas od lat dwóch przez osoby dbałe o rozwój sił fizycznych, — liczy do 50 członków. Wielu z nich opuszczając teraz Stanisławów, zmniejszyło zastęp gimnastyków. Każdy dbały o swe zdrowie, powinien tu należeć;— jak na Stanisławów co najmniej 150 członków zebraćby można, — z kąd więc taka nagany godna apatya? — ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu, t. j. w każdy wtorek i piątek od godziny 7—8 wieczorem w sali gimnastycznej wyż. szkoły realnej. ćwiczeniami kieruje p. Henryk Langhamer, bardzo zdolny gimnastyk, były członek i przodownik towarz. gimnastycz. w Reichenbergu.

— **Korowód z pochodniami** i muzyką urządziła 5. b. m. młódź tutejszej szkoły realnej przeniesionemu ztąd do Lwowa swojemu profesorowi *p. Łazarskiemu*. Trzech z młodzieży miało istotnie rozrzewniające przemowy pożegnalne, przy których wręczono żegnanemu album z fotografiami wszystkich jego uczni. Poruszony tym objawem uznania i życzliwości p. Łazarski ze łzami w oczach i gorącej, ujmującej mowie żegnał młódź szkolną, dziękując zarazem za oznaki sympatyi i zachęcając do wytrwałości w pracy. — 6. b. m. wieczorem znów taż młódź szkolna, koledzy i liczni znajomi, odprowadzili p. Ł. na dworzec kolejowy, żegnając go z niekłamanym żalem.

— **Tutejszemu Magistratowi** pod szczególniejszą uwagę i w celu zastosowania tak praktycznego zarządzenia u nas, podajemy rozporządzenie Magistratu przemyskiego które opiewa:

§. 1. Każdy właściciel domu jest obowiązany na sążeń odległości od swego domu czystość utrzymywać.

§. 2. Właściciele domów położonych w mieście tudzież po przedmieściach tak daleko, jak sięgają chodniki kamieniem wyłożone, obowiązani są w miesiącach letnich to jest od 1. kwietnia do 30 września przed godziną 6 rano, w miesiącach zaś zimowych, to jest od 1. października do ostatniego marca przed godziną 8 rano codziennie przed swymi domami na sążeń szerokości czysto pozamiatać, wszystkie nieczystości uprzątnąć, błoto i śniegi pozgartywać i na kupki złożyć aby przez miejskie wozy wywiezione być mogły. Od tego wyjęte są kościoły, klasztory i publiczne zakłady.

§. 3. Każdy właściciel domu obowiązany jest w miejscach w §. 2. określonych, na dany znak policyjny lód przed frontem domu swego na sążeń szerokości wyrąbać i tak ułożyć jak śmiecie w miesiącach letnich.

— **Lista przysięgłych** powołanych do IV. zwyczajnej kadencyi Sądów przysięg. przy c. k. Sądzie obwod. w Stanisławowie, rozpoczynającej się 3. listopada 1885. r. Malinowski Jan, właśc. real. z Halicza, Czajkowski Władysław, właśc. dóbr z Medwedowiec, Hunca Józef, właśc. real. ze Stanisławowa, Knorek Edward, pocztmistrz w Stanisławowie., Kobylański Leon, właśc. dóbr z Snowidowa, Cielecki Artur Zaręba właśc. dóbr z Porchowy, Görtz Jakób, rolnik z Ugarsthal. Jaśkiewicz Jan właśc. dóbr z Ladzkiego, Kozicki Maryan, właśc. dóbr z Pobereża. Haber Nuta, dzierż. prop. z Halicza, Wolański Władysław, właśc. dóbr z Rzepiniec, Dikman Ozyasz, kupiec z Bohorodczan, Miazga Franciszek prof szkół real. ze Stanisławowa, Hammer Stanisław właś. real. ze Stanisławowa, Kratochwila Karol, prof. sem. ze Stanisławowa, Fiedler Karol, właśc. real. ze Stanisławowa, Mühlstein Aba, fabrykant z Kałusza, Turkiewicz Piotr, właśc. real. z Marjampola, Bernstein Leibisch, spekulant ze Stanisławowa, Szadbej Antoni właśc. dóbr z Bohorodyczyna, Sternhel Meszulim, kupiec ze Stanisławowa, Romaszkan Antoni, dzierż. dóbr z Petlikowiec, Rubczak Bazyli właśc. real. ze Stanisławowa, Wiśniowski Karol, właśc. dóbr z Ladzkiego, Kremer Leiba, kupiec ze Stanisławowa, Ohanowicz Jan, właśc. dóbr. z Miłowania, Wittels Aleksander kupiec ze Stanisławowa, Palester Józef, ajent ze Stanisławowa, Krzeczunowicz Franciszek, właśc. dóbr z Majdanu, Landau Marek Wolf, właśc. real. ze Stanisławowa, Hołyński Michał, właść. dóbr. z Grabowca, Mełnyk Piotr, rolnik z Dołhego, Kęplicz Sydon właść. dóbr z Wołosowa, Smolnicki Jan, właśc. real. ze Stanisławowa, Bertisz Abraham, właśc. real. ze Stanisławowa, Hohn Aleksander, właśc. dóbr z Ciężowa.

Zastępcy: Kornblüh Szymon, właś. real., Dr. Galusiński Antoni, lekarz, Schlosser Lejzor, właśc. real., Dr. Jachno Jan, prof. sem., Jonas Marek, kupiec, Halpern Michał, kupiec, Robinsohn Jakób, właśc. real., Korn Mojżesz Leib, właś. real. Dr. Łubiński Ludwik, adwokat, — wszyscy ze Stanisławowa.

— **Ogłoszenie.** L. 8958. Według zawiadomienia c. k. Starostwa powiatowego w Stanisławowie z dnia 7. września 1885. l. 13914. odbędzie się *zgromadzenie kontrolne* urlopników rezerwistów i rezerwistów zapasowych w Stanisławowie dnia 23. października 1885. o godzinie 8 rano.

Każdy urlopnik lub rezerwista ma do zgromadzenia z paszportem wojskowym się jawić, ci zaś którzy paszportów nie posiadają, winni się o takowe natychmiast postarać.

Dodatkowe zgromadzenie kontrolne dla niejawiących się do głównego zgromadzenia z powodu słabości lub innej ważnej przyczyny, odbędzie się dnia 16 listopada 1885. w c. k. komendzie uzupełniającej w Stanisławowie.

Do dodatkowego zgromadzenia jawiący się, musi przynieść pisemne przez Zwierzchność gminną potwierdzone poświadczenie, dla jakich powodów do głównego zgromadzenia kontrolnego się nie jawił.

Ustne usprawiedliwienie nie będzie przyjęte.

Od zgromadzenia kontrolnego są wolni ci, którzy w bieżącym roku czynnie służyli lub ćwiczenia odbywali. Magistrat król miasta Stanisławowa dnia 18 września 1885.

— **Z ulicy.** Pełniąca swe funkcye służbowe przy rogatkach miejskich straż propinacyjna, dopuszcza się tak nietaktownych i brutalnych wybryków, o jakich chyba tylko nie w państwie konstytucyjnem słyszeć można.

Wykonywać szczegółowe przeszukania sukien kobiet na ulicy, w dzień jasny, wobec zgrai widzów i strażników rogatkowych, zakazuje ustawa, nie dozwala obyczajność. A sądzę, że stanisławowska straż propinacyjna nie powinna stanowić pod tym względem wyjątków. Byłem świadkiem podobnego zdarzenia 4. b. m., gdy kapral czy sierżant propinacyjny przy rogatce tyśmienieckiej podobną czynność wykonywał.

Ustawa, traktująca o tem brzmi następująco:

„Przy podobnem urzędowaniu straż propinacyjna następnie zachowywać się ma:

a) Ma mieć na oku przyzwoitość, skromność i wzgląd na wstydliwość.

b) Podobne przeszukania nie na ulicy, placu etc., ale zawsze w mieszkaniu uskuteczniane być mają.

c) Kobiety przez mężczyzn na ciele przeszukiwane być nie śmią; do tego mają być użyte wiarygodne osoby żeńskie, jako to: żony straży dozorującej, przedewszystkiem powody podejrzenia muszą być naglące i istnieć w pewnem prawdopodobieństwie, lub polegać na pewnem doniesieniu albo naocznem przekonaniu".

Jesteśmy pewni, że tutejszy Magistrat dbający o dobro i bezpieczeństwo swych mieszkańców, i będący, że tak powiem wzorem dla innych Urzędów gminnych, pouczy straż propinacyjną, iżby tego rodzaju wybryki więcej się nie powtarzały. *G.*

— **Przez brak nadzoru** wpadł maszynista kolei państwowej Greiper na tutejszej stacyi 2. b. m. w kanał otwarty, 2 metry głęboki. W skutek tego niedbalstwa nadzoru, (kanał ten bowiem już od kilku tygodni otwarty a w nocy nieoświecony groził dawno taką katastrofą), leży dziś biedny maszynista ciężko uszkodzony.

— **Umieszczenia poszukuje** jedna z ofiar banicyi pruskiej. Włada w mowie i piśmie językiem polskim, niemieckim i rosyjskim. — Jako nadzorca i pisarz gospodarczy byłby odpowiednio użyty. Możeby któryś z pp. właściciel dóbr przytulił tego biedaka przy sobie. Zgłosić się o bliższe wyjaśnienia do p. Franciszka Papierkowskiego w Stanisławowie.

— **Pod dworcem kolejowym,** przy drodze alejowej dla pieszo idących, z dwóch sąsiednich tamże realności wylewają w rów wszelkie nieczystości; z tąd smród i widok najobrzydliwszy, który przyjezdnych nie najlepiej o porządku Stanisławowa przekonuje. Prosimy zwrócić na to uwagę i usunąć to niezwłocznie.

— **Do tut. domu karnego** oddano z miejsc. sądu obwod. 7. b. m. 11 więźniów, między którymi Fedora Bajlaka i Dmytra Fediuka, (z Glinek pow. Delatyn), którzy 5 maja b. r. przez Tryb. Sądu przysięgłych za zbrodnię morderstwa Wasyla Kostiuka skazani zostali na karę śmierci, zostali jednak przez Naj. Pana ułaskawieni a przez Naj. Trybunał zasądzeni: pierwszy na 15, drugi na 12 lat więzienia.

— **Na trafikę,** (naprzeciw c. k. Sądu obwod. przy targowicy), dochodzi nas zażalenie, iż mimo obowiązku trzymania w zapasie marek stemplowych i znaczków pocztowych, — zbyt często nie ma takowych, a upominających się o nie, traktuje brutalnie. Zwracamy na to uwagę c. k. Dyrekcyi skarb. i urzędu pocztowego z uwagą, że byłoby najstósowniejszem oddać takowe w drodze rozprawy zasobniejszej i więcej przepisy przestrzegającej a nadto ugrzecznionej osobistości i tem samem położyć tamę słusznym narzekaniom.

— **Do szkoły przemysłowej wieczornej** uczęszcza dotąd zaledwie 50 uczniów, podczas gdy w roku ubiegłym było ich do stu. Osobliwie zawód stolarski zaniedbuje się bardzo. Spodziewamy się, że panowie majstrowie okażą się dbalszymi o swoich terminatorów i nie dopuszczą do tego, byśmy ich imiennie jako zacofańców w piśmie naszem ogłosić musieli.

— **W kamienicy Chany Landy** jest cały dziedziniec tak zanieczyszczony, iż trudno przejść sąsiednie ulice bez zatkania organów powonienia. Możeby Magistrat znaglił administratora tej realności do użycia choć raz na tydzień kwasu karbolowego.

— **Rabunek.** W dniu 20. z. m. około 10. godz. w nocy napadł Wasyl Senitowicz i inni na gościńcu w Dorze w nocy Lesia Hinczuka, majętnego gospodarza z Jamny i Katarzynę Jakubiak, obili ciężko, zatkali usta i zaczęli przeszukiwać kieszenie za pieniądzmi. W tem nadjechała fura i przeszkodziła temu rabunkowi. Winnych wyśledzono i oddano c. k. Sądowi pow. w Delatynie.

Zaś w dniu 26. z. m. też około 10. godz. w nocy napadli gospodarza H. Semeniuka w Zarzeczu nieznani sprawcy na drodze, rzucili na ziemię i wyciągli mu z trzosa 4 złr. 38 ct. w. a. Sprawca w osobie P. Bohosławca, został aresztowany i c. k. Sądowi pow. w Sołotwinie oddany.

— **W Hwoździe** (pow. Nadwórna) zerwała piła, cyrkularka, robotnikowi tartaku Michałowi Szwajuk, 23 lat liczącemu, — w czasie rznięcia t. z. fryz lewą rękę i odcięła 4 palce. Odstawiony do tut. szpitala 6. b. m. pozostaje dotąd w kuracyi.

POCIĄGI KOLEJOWE

w Stanisławowie.

(Według zegaru kolejowego)

Przychodzą:

Ze Lwowa: miesz. 5 godz. rano. posp. 9 godz. 14. min. rano; miesz. 6 godz 15 min. wiecz.

Z Czerniowiec: miesz. 8 godz. 50 min. rano; posp. 6 godz 6 min. wieczór; miesz. 8 godz. 51 min. wiecz.

Ze Stryja: miesz. 4 godz. 48 min. rano; osob. 9. godz. 2 min. rano; osob. 5 godz. 51 min. popoł.

Z Husiatyna: osob. 8 godz. 35 m. rano i osob. 5 godz. 37 min. popołudniu.

Odchodzą:

Do Lwowa: miesz. 9 godz. 15 min. rano; posp. 6 godz. 16 min. wieczór; miesz. 9 godz. 9 min. wiecz.

Do Czerniowiec: miesz 5 godz. 18 min. rano; posp. 9 godz. 30 min. rano; miesz. 6 godz. 40 min. wiecz.

Do Stryja: osob. 9 godz. 40 min. rano; osob. 6 godz. 28 min. wieczór; miesz. 11 godz. 43 min. w nocy.

Do Husiatyna: osob. 10 godz. rano i 6 godz. 50 min. popołudniu.

Handel korzenny

Tadeusza Szawińskiego

w Stanisławowie

poszukuje

PRAKTYKANTA

z dobrego domu i odpowiedniemi zdolnościami.

Bliższa wiadomość w handlu w Bazarze obok ruskiej katedry. (13 3—3)

APTEKA

S. M. Traunfellnera

w Dolinie

poleca **Antimigrin** od olu głowy, migreny, reumatyzmu, gośćca, bolu zębów, puchliny 1 złr. Nieoszacowany ten środek wszędzie gdzie był w powyższych razach zastosowany przewyższył oczekiwania. — **Zonin** przeciw siwiznie nie farbuje, tylko odmładza włosy 80 cnt. Za skutek w przeciągu tygodnia ręczę. **Gliceryna piękności** zastępuje najlepsze kremy twarzowe 1 złr. 20 cnt. — **Roślinne cukierki piersiowe** przeciw kaszlom, astmie, kokluszom i suchotom pudełko 25 cnt. — **Puder Księżny Miluchnej** biały, różowy i szamowy w pudełkach nader ozdobnych po 1 złr., po 60 i 40 cnt. Puder ten przewyższa wszystkie znane tak nieszkodliwością jakoteż dobrocią i taniością o czem liczne zamówienia i listy pochwalne najlepiej przekonują. **Atrament czarny królewski** 100 flaszek 5 złr. **Musztarda krymska najprzedniejsza** 10 mniejszych flaszek 1 złr. 60 cnt., wielkich 10 flaszek 2 złr. 50 cnt. — **Celestin** przeciw piegom i plamom wątrobianym słoik maści i flaszka płynu 2 złr. Skutek niezawodny.

Przy obstalunku za 5 złr. opakowanie franco. (16. 3—3)

Cena za 4 tomy 4 złr. 60 cnt.

NAJTAŃSZE WYDANIE

Wydawnictwo księgarni

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

we Lwowie:

„DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA".

Najtańsze ze wszystkich dotychczasowych.

WYDANIE STEREOTYPOWE

ułożone w chronologicznym porządku według wskazówek

Prof. Dra A. Małeckiego,

Cena 4 tomów zbroszurowanych 4 złr. 60 cnt.

w oprawie w płótno 6 złr., ze złotymi wycinkami 6 złr. 60 cnt.,

z przesyłką pocztową o 40 cnt. więcej.

Należytość można uiszczać w połowie 2 złr. 30 cnt. przy odbiorze tomu I i II, reszta przy odbiorze tomu III i IV.

DZIEŁA A. MICKIEWICZA

Cena za 4 tomy 4 złr. 60 cnt.

KAWALER TUTEJSZY,

średniego wieku, wykształcony, katolickiego wyznania, punktualny we wszystkich interesach i zawodzie, władający trzema językami w słowie i piśmie, poszukuje pomieszczenia w jakiemkolwiek biurze w miejscu. Świadectwa najlepsze.

Bliższa wiadomość w stanisławowskiem biurze wywiadowczem.

PIERWSZA KRAJOWA PRODUKCYA I HANDEL NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Mełnie, poczta Strzeliska

poleca **Haarlemskie Cebulki kwiatowe** jak **Hyacynty, Tulipany, Lilie, Gladiole** i t. p. najpiękniejszych odmian

po bardzo miernych cenach.

Wszelkie Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Koniczyn, Roślin pastewnych i Drzew, Korzenia Szparagów, Zaród pieczarek, Róże szczepione.

Utrzymuje też Sukna krajowe i Łańcuckie Bundy do podróży, Buty sukienne, Koce, Pasy do maszyn i młócarń, Oliwy do maszyn, Smarowidło do wozów.

Cenniki odseła się na żądanie franco.

NIEZAWODNE.



Roborantium (**esencya na porost włosów i brody**) na umiejętnem doświadczeniu i wielu skutkach oparty środek **przeciw łysieniu, wypadaniu włesów, łuszczeniu i siwiźnie.** Jedyny, prawdziwy środek **do porostu i wzmocnienia włosów** dla swej orzeźwiającej i odżywiającej zalety, jest „**Roborantium**" nader skutecznem przeciw **osłabieniu pamięci i bolu głowy**. Cena oryg. flakonu 1 złr. 50 ct. — flakon na próbę 1 złr.

Kosmetikum (**włosy wzmacniający olejek**) nader delikatny i nieporównany do nadania włosom miękkości i falistości. Oryg. flakon 1 złr. 50 ct. — prób. flakon 1 złr.

Eau de Hebe orient. **środek piękności** nadaje ciału delikatności, białości i czerstwej cery, niszczy piegi i t. p. Cena 85 ct

Bouquet du Serail de Grolich perfuma do chustek dla eleganckiego świata, jest perłą wszystkich pachnideł. Cena 1 złr. 50 ct. i 80 ct.

Morawsko-karpacka woda do ust 60 ct.

Grolicha tinktura do farbowania włosów i brody farbująca od blond do ciemno-szatynowego koloru. Cena 1 złr.

Grolicha Hair-Milkon (**mleko włosy odmładzające**) żadna farba, lecz środek nadający siwym włosom ich pierwotną barwę. 2 złr.

Grolicha Poudre dèpilatoire niszczy wszelkie porosty. 70 ct.

Grolicha woda przeciw łupieży gubi niezawodnie i szybko łupienie się skóry na głowie. 1 złr.

Grolicha pomada z kwiecia majowego najlepsza pomada dla konserwacyi włosów. 1 złr.

Grolicha Flora-Poudre de Riz biały i różowy, najdelikatniejszy proszek dla dam. 50 ct.

Grolicha Flora-różanna pasta na usta 70 ct.

Te wszystkie środki sporządzone pod nadzorem lekarzy.

Przy każdym z nich dołączone: **sposób użycia, świadectwa i pisma dziękczynne.**

Fabryka i centralny skład: J. GROLICH w Bernie.

Lekarze uznają wartość Grolicha preparatów przez ustawiczne zamówienia i tak między innymi pisze p. **Alojzy Blümel** prak. lekarz w St. Peter pod dniem 25 kwietnia 1885.: „Upraszam o przesłanie za pobraniem pocztowem 8 flakonów **Roborantium** i 3 flaszek **Kosmetikum** przy uwzględnieniu odpowiedniego rabatu **jako kilkuletnemu odbiorcy.** Z poważaniem **BLÜMEL** prakt. lek.

GŁÓWNY SKŁAD DLA STANISŁAWOWA I OKOLICY w aptece p. MACURY — SAMBORA w aptece J. ALEKSIEWICZA — BRZEŻAN apt. DURST, PRZEMYŚLAN apt. E. BARANOWSKI, KOŁOMYI apt. STENZEL, LWOWA apt Z. RUCKER, KRAKOWA apt. W. REDYK, nadto we wszystkich większych aptekach..

Należy żądać wyraźnie wyrobów Grolicha Z Berna, gdyż tylko za takie się poręcza.

(10. 3—52)

Utrzymując obficie zaopatrzony

Skład sukna

sprowadzanego bezpośrednio z najsłynniejszych fabryk: **francuskich, angielskich i berneńskich**, pod kierunkiem we fachowej szkole wiedeńskiej wykształconego majstra — jest w możności zadowolić nawet najwybredniejsze żądania.

Ceny stałe umiarkowane.

Magazyn i pracownia sukien męskich

E. SZYMAŃSKIEGO i J. MAULIKA

W STANISŁAWOWIE.

Zamówienia wykonuje się starannie i z wszelką dokładnością; — w razie życzenia w 24. godzinach.

Ręcząc za dobór materyału, dokładną i trwałą robotę, tudzież eleganckie wykonanie — poleca się względom P. T. Publiczności.

Ulica lipowa vis-a-vis propinacyi.

(8. 2—?)

CEMENT

PRAWDZIWY PORTLANDZKI

w beczkach po 50, 100 i 160 kilogr.

po cenie najumiarkowańszej

polecają

Aleksander Wittels i Kiesler w Stanisławowie.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.